

Rafał Zygmunt

Amerykańska myśl polityczno-prawna od okresu kolonialnego do czasów rewolucji amerykańskiej

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie

Abstrakt

Rozwój amerykańskiego federalizmu towarzyszący powstawaniu Stanów Zjednoczonych Ameryki jawi się jako fascynujący proces, choć niezbyt często podejmowany na gruncie europejskiej myśli polityczno-prawnej. Idee kolonistów amerykańskich, koncepcje okresu rewolucyjnego czy poglądy Ojców Założycieli, wszystko to składa się na trwający nie dłużej niż stulecie okres gwałtownego i niezwykle owocnego rozwoju demokracji amerykańskiej.

Celem pracy jest przedstawienie unikalnych procesów państwowotwórczych zachodzących na kontynencie amerykańskim w XVII wieku, a także zwrócenie uwagi na oryginalność rozwiązań demokracji amerykańskiej oraz wskazanie, na ile *the Founding Fathers* czerpali z dziedzictwa europejskiej myśli kontynentalnej i anglosaskiej.

Słowa klucze: *John Locke, Deklaracja Niepodległości, Kwakrzy, Lojaliści, Montekiusz, Ojcowie Założyciele, Okres Kolonialny, Okres Rewolucyjny, Patrioci, Purytanie, Thomas Paine*

Abstract

The development of American federalism accompanying the emergence of the United States of America appears as a fascinating process, but is not often discussed in the field of European political-legal thought. The ideas of the American colonists, the concepts of the Revolutionary Period, and the views of the Founding Fathers, all constitute a period of no more than a century of violent and extremely successful development of the American democracy.

The purpose of this paper is to present the uniqueness of political processes taking place on the American continent in the 17th century. The intention of this work is to draw attention both to the originality of American democracy solutions

and to reflect on how much the Founding Fathers derive from the heritage of European continental and British thought.

Keywords: *John Locke, Declaration of Independence, Quakers, Loyalists, Montesquieu, Founding Fathers, Colonial Period, Revolutionary Period, Patriots, Puritans, Thomas Paine*

Zarys polityczno-prawnych teorii okresu kolonialnego w Ameryce Północnej

Aby zrozumieć istotę przyszłego amerykańskiego federalizmu, a także amerykańskiej myśli politycznej i prawnej w XVII wieku, należy przyjrzeć się ideom politycznym, prawnym, religijnym oraz społecznym amerykańskich kolonistów. W tym wypadku idee amerykańskich purytanów oraz kwaków, zwłaszcza w odniesieniu do sfery polityki i moralności, wydają się mieć największe znaczenie.

Na początku purytanizm był przede wszystkim ruchem religijnym, a nie politycznym. Istotą doktryny purytańskiej było przedkładanie wiary duchowej nad rytuał. Purytanie potępiali zrytualizowane formy obrządku religijnego, przeciwstawiając im obrządek prosty tak dalece, jak to było możliwe. Występowali przeciwko Kościołowi Anglikańskiemu, a od strony teologicznej zbliżali się do nauk Kalwina. Warto przy tym pamiętać, że na początku główne cele purytańskiego ruchu nie były ukierunkowane na działanie polityczne, lecz na stworzenie religijnej organizacji tj. kościoła a nie państwa.

Istotną sprawą jest zwrócenie uwagi na podstawy, na których purytanie tworzyli swoją wspólnotę. Odrzucając władzę instytucji kościelnych, prawo kanoniczne oraz prawo precedensowe, opierali się wyłącznie na Piśmie Świętym. Purytanie traktowali Biblię jako jedyne prawdziwe źródło i filar zarówno państwa, jak i kościoła. Próbowali na podstawie Starego i Nowego Testamentu stworzyć zupełny system prawa państwowego, szukając w Biblii prawnego umocowania dla swej władzy. Jako że purytańska teologia i wypływająca z niej forma państwa miały swe źródło w tekstach Pisma Świętego, ich myśl polityczna i państwo oparte były na tych samych podstawach, jakie ukazywała Biblia (Merriam, 1969).

Pomysł na ustrój państwa purytańskiego został wyraźnie zarysowany przez Johna Eliota w dziele *Wspólnota chrześcijańska lub Zasady Społeczne tworzonego królestwa Jezusa Chrystusa*. Eliot utrzymywał, że ponad wszelką

wątpliwość Bóg – poprzez Pismo Święte – wskazał na władzę, która przeznaczona jest człowiekowi. Jedyne, co należy uczynić, to zrobić z niej użytek według wskazań Boga. A zatem system rządów przyjęty przez purytanów śmiało można by określić jako teokratyczny, z wyraźną dominacją kleru. Na przykład w wieku XVII w Nowej Anglii wszystkie dziedziny życia były pod kontrolą purytańskich duchownych, zwanych *ministers*. Konsultowano się z nimi we wszystkich sprawach życia społecznego, które dotyczyły kolonii, zwłaszcza zaś w kwestii Indian czy spraw związanych ze stosunkami z Koroną Angielską. *Ministers* często wygłaszali kazania polityczne, wskazując bezpośrednio na jedynie słuszny sposób rozwiązywania problemów kolonii. Sytuacja ta szczególnie widoczna była w kolonii Massachusetts Bay, gdzie purytanie stworzyli reżim klerykałno-polityczny, przypominający Europejską wspólnotę Kalwina w Genewie. W New Heaven i w Massachusetts tylko członek kościoła był pełnoprawnym obywatelem, zwanym *freeman*. W 1660 roku Sąd Okręgowy kolonii Massachusetts Bay orzekł, że nikt, kto nie jest członkiem purytańskiego kościoła, nie może być pełnoprawnym obywatelem kolonii. Charakter kolonii Massachusetts Bay ilustruje fakt, że w 1674 roku tylko 2572 osoby miały status *freeman*, co stanowi 1/5 męskiej populacji kolonii. Prawa przeciw czarownicom, podatki na rzecz kościoła czy obowiązkowe uczestnictwo we mszy – wszystko to było częścią ustroju teokratycznego kolonii Massachusetts Bay. Teoria wzajemnego powiązania kościoła i państwa nie była jednakowo akceptowana przez wszystkich purytanów, czego dowodzi spór pomiędzy Rogerem Williamsem, banitą z kolonii, a Johnem Cottonem, rzecznikiem teokracji z Massachusetts (Merriam, 1969).

Roger Williams twierdził, że państwo może być oddzielone od kościoła i że może istnieć bez kościoła, jak ma to miejsce w innych krajach, niekoniecznie chrześcijańskich. Według Williamsa kościół jest jak społeczeństwo, jak Kompania Indii Wschodnich czy stowarzyszenie kupców, które w każdej chwili mogą się rozpaść, rozwiązać, ogłosić bankructwo, co nie wpłynie na funkcjonującą władzę. Konsekwentnie wierzył on również, że zmiana religii nie pociąga za sobą zmiany rządów i odwrotnie. Jeśli chodzi natomiast o Johna Cottona, to mimo iż zgadzał się on z poglądem, że kościół jest oddzielnym organizmem wobec państwa, twierdził jednak, że pełni on nadrzędną rolę w państwie, którego rozwój zależy bezpośrednio od rozwoju kościoła. Dlatego też, według Johna Cottona, kościół stanowi o spójności i integralności państwa, stąd upadek kościoła może się przyczynić do upadku państwa.

Znając już stosunek purytanów do relacji pomiędzy kościołem a państwem, warto, zastanowić się, do jakiego stopnia i czy w ogóle purytanizm był demokratyczny. Należy zwrócić uwagę, że na początku, po przybyciu

do Nowego Świata, pierwsi koloniści byli w większości ofiarami prześladowań politycznych i religijnych w Europie, stąd ich stosunek do ideałów wolności oraz równości był raczej entuzjastyczny. Szybko jednak okazało się, że są tacy, którzy zamierzają skutecznie wyprowadzić entuzjastów idei demokratycznych z błędu. John Cotton w 1644 roku określił demokrację jako zdecydowanie najgorszą ze wszystkich form rządu, gorąco przy tym polecając teokrację. Cotton głosił potrzebę ustanowienia rządów arystokratycznych, w których pierwszeństwo, jeśli chodzi o sprawowanie władzy, powinno należeć do grupy kapłańskiej. A więc „władza należy zatem do Stwórcy, którego pomocnikami są duchowni, a zadaniem państwa jest wspieranie ich w dziele doprowadzenia ich trzódki do Królestwa Niebieskiego.” (Małajny, 2001, s. 105).

Z kolei John Winthrop, Gubernator kolonii Massachusetts Bay, odrzucając ideę demokracji będącą w sprzeczności z naukami Kalwina o predestynacji, stworzył wizję quasi-arystokratycznego ustroju opartego na *Elders of the Church (Starsi Kościoła)*. Z powodu braku w Ameryce autentycznej arystokracji, w skład kasty rządzącej wchodzić mieli najznamienitsi duchowni, urzędnicy i sędziowie oraz kupcy i najzamożniejsi właściciele ziemscy. Winthrop twierdził, że: „rząd w Massachusetts składa się z sędziów pokoju i członków korporacji. Pierwsi są depozytariuszami władzy drudzy, wolności kolonii. Jedni i drudzy mają prawo działać zarówno z osobna, jak i razem, ale każda strona posiada odrębne pełnomocnictwa; pierwsza występuje w imieniu władzy, druga – wolności. Członkowie korporacji mają prawo działać samodzielnie we wszystkich sprawach niewchodzących w zakres kompetencji sądu; jedna i druga strona jest wspólnie reprezentowana w *General Court* (Sądzie Powszecznym – mającym również uprawnienia legislatury kolonii). Wszyscy jednak są ograniczeni pewnymi prawami zarówno w sprawach większych, jak i mniejszych. Zatem ta praworządna forma władzy mieszanej arystokracji w żadnym wypadku nie jest władzą despotyczną.” (Parrington, 1968, s. 98).

Pomimo jawnej niechęci do idei demokratycznych, wśród przywódców purytanów dają się jednak zauważyć pewne tendencje do nieco bardziej demokratycznych rozwiązań w ustroju władzy. Otóż zwracano uwagę na pewną dozę samorządności, zwłaszcza jeśli chodzi o władzę w miastach, co miało w przyszłości wywrzeć wpływ na rozwój amerykańskiej demokracji. Tak oto powstało *The Body of Liberties in Massachusetts Bay* powołane w 1641 roku. Dwa lata wcześniej, w roku 1639, ustanowiono *Fundamental Orders of Connecticut*, tj. ogólne gwarancje praw kolonistów w Nowej Anglii, nieinspirowane przez purytański ustrój niektórych kolonii. Demokratyczne tendencje mogły być też zauważone przy powstawaniu nowych społeczności, czego dowodem jest zawieranie umów społecznych będących podstawą powołania

organu politycznego zwanego *Body Politick*, którego celem było nadzorowanie spraw kolonii. Praktyka ta była szeroko rozpowszechniona w koloniach Nowej Anglii w XVII wieku (Merriam, 1969).

A zatem próbując spojrzeć na purytańskie podejście do idei wolności i równości od strony politycznej, należy najpierw zastanowić się, jaka była purytańska koncepcja wolności. John Winthrop podzielił wolność na dwie kategorie: wolność naturalną i wolność państwową (lub federalną), którą można by też nazwać wolnością polityczną. Pierwsza z tych wolności jest absolutna i nieograniczona, druga – zawiera się w porozumieniu między Bogiem a człowiekiem oraz w porozumieniu politycznym między członkami danej społeczności. Niemniej jednak wolność polityczna, na którą zwracali uwagę purytanie, w ujęciu purytan była przede wszystkim związana z niezależnością ich korporacji oraz społeczności. Byli oni zawsze gotowi do obrony swej suwerenności i zdecydowani przeciwstawić się każdej władzy z zewnątrz, nie wyłączając władzy Korony Angielskiej, pod której zwierzchnością formalnie pozostawali. Ta gotowość do obrony wolności nie była jednakże tak wielka, jeśli chodzi o wolność jednostki w purytańskiej wspólnocie. Purytanie nie praktykowali wolności religijnej, dlatego też daleko im było do uznawania praw jednostki (wyjątkiem była purytańska wersja umowy społecznej). Zazdrośnie strzegąc swoich tradycyjnych angielskich wolności, ich głównym celem, przede wszystkim politycznym, było zabezpieczenie i utrwalenie rodzaju rządów, w których purytański system religijny zostałby zachowany. Tak więc wyraźnie widać, że purytanizm w Nowej Anglii, a zwłaszcza w kolonii Massachusetts Bay, może być scharakteryzowany jako teokratyczny, gdzie kler stanowi dominującą klasę społeczną. Jest to ustroj, w którym pozostawanie pełnoprawnym obywatelem uzależnione jest od członkostwa w kościele, a władza wykonawcza, prawodawcza i sądownicza podporządkowana jest purytańskiemu klerowi. Z drugiej jednak strony ważne znaczenie, jeśli chodzi o podejście do idei demokratycznych, zyskuje purytański wariant umowy społecznej. W tym wypadku umowa społeczna zwracała się wyraźnie ku jednostce jako podstawowej części zarówno religijnej, jak i politycznej społeczności, jako że w teorii to zgoda jednostki była fundamentem do powstania kościoła oraz państwa. Fakt ten miał w przyszłości znaczenie przy powstawaniu Stanów Zjednoczonych Ameryki, gdyż istniejące w Nowej Anglii tendencje w kierunku ustroju arystokratycznego i teokracji zaczęły zanikać. Zamiast tego nastąpił powolny, lecz skuteczny proces demokratyzacji społecznych i politycznych instytucji kolonii (Filipowicz, 2002).

Innymi czynnikami w rozwoju amerykańskiej myśli politycznej i prawnej, niemniej ważnymi niż purytanizm, były idee kwakrów z Pensylwanii,

którzy nazywali siebie *Przyjaciółmi z Pensylwanii* (*Friends in Pennsylvania*). Doktryna kwaków różniła się zasadniczo od tej wyznawanej przez purytanów. Różnica dotyczyła spraw pozostających zarówno w sferze religii, jak i w kwestii polityki. Tak oto zamiast wiary w kalwińską predestynację wierzyli oni, postępując zgodnie ze wskazówkami swego przywódcy Williama Penna, że łaska boska jest uniwersalna i spłynąć może w formie „wewnętrznego oświecenia” na każdego, bez względu na jego pochodzenie. W tym sensie doktrynę kwaków można by nazwać antytezą purytanizmu. Pod innymi względami kwakrzy byli bardziej purytańscy niż purytanie, co może uchodzić za paradoks. Nie tylko równie ostro jak purytanie występowali przeciwko hierarchii kościelnej, ale zrezygnowali ze wszystkich sakramentów oraz odmawiali składania przysięgi i pełnienia służby wojskowej. Należy podkreślić, że tolerancja religijna dotyczyła wszystkich wyznań. Jedynym wymogiem do sprawowania urzędów było wyznanie kandydata, tj. musiał być on chrześcijaninem. Organizacja kościelna kwaków była daleko bardziej demokratyczna niż purytanów. Nie istniało żadne nadrzędne ciało kościelne oraz, co było zupełnie wyjątkowe jak na przełom XVII i XVIII wieku, kobiety miały takie same prawa jak mężczyźni. Jeśli chodzi o doktrynę kwaków, to szczególne miejsce zajmują w niej nauki Williama Penna – założyciela i właściciela Pensylwanii. Próbował on na terenie swojej kolonii wprowadzić w życie śmiały, aczkolwiek utopijny eksperyment społeczny zwany *Świętym Eksperymentem* (*Holy Experiment*). Penn wierzył, że prawi ludzie stworzą uczciwe prawa, które doprowadzą do rozkwitu społeczeństwa i że każda jednostka dzięki „wewnętrznemu oświeceniu” będzie wolna od nadużywania swych praw, respektując równocześnie prawa innych. „Wewnętrzne oświecenie” miało zrewolucjonizować życie codzienne, społeczeństwo, władzę i w końcu stworzyć „nowy raj” na terenie Pensylwanii (Beitzinger, 1972).

Kwakierska myśl polityczna i prawna, jeśli chodzi o pryncypia, odegrała istotną rolę w rozwoju amerykańskiej myśli politycznej i prawnej, co uwidoczniło się później w poglądach i propozycjach „Ojców Założycieli” USA. Tak oto kwakrzy wierzyli w równość wszystkich jednostek oraz wolność sumienia, która jawiła się im jako najważniejsza ze wszystkich wolności. Zwracali uwagę na oddzielenie kościoła od państwa oraz na zasadę podmiotowości i suwerenności narodu, z którego woli i nadania wypływał zakres uprawnień władzy. Należy wspomnieć, że kwakrzy jako pierwsi na kontynencie amerykańskim sformułowali zasadę zrównoważenia władzy państwowej, co miało w przyszłości stać się jednym z fundamentów Amerykańskiej demokracji, znanym obecnie jako konstytucyjna zasada *Checks and Balances*. Kwakrzy wierzyli w zasadę samostanowienia jednostki i samorządności. Byli preko-

nani, że rząd jest swego rodzaju złem koniecznym niezbędnym do regulowania gospodarki i rozwiązywania problemów społecznych (pogląd ten po dziś dzień jest żywy wśród wielu Amerykanów). I wreszcie wyznawali oni czynny pacyfizm, odmawiając służby wojskowej i noszenia broni. W tym przypadku kwakerska tradycja nieużywania przemocy, wraz z późniejszymi XIX-wiecznymi naukami H. Thoreau, istnieje do dziś w amerykańskiej myśli polityczno-prawnej.

Tworzenie Pryncypiów Rewolucji Amerykańskiej

Przez trzynaście lat od momentu ogłoszenia Deklaracji Niepodległości (1776) trwała nieustanna debata. Argumenty, podnoszone przez kolonistów, były w swej naturze konstytucyjne i obejmowały kwestie prawnej relacji między Koroną Angielską a koloniami. Amerykańscy Patrioci (*The Patriots*) zwracali uwagę na fakt, że parlament brytyjski, nakładając podatki na kolonie amerykańskie, działał wbrew brytyjskiemu prawu. Koloniści argumentowali, że wierni byli posłuszeństwo królowi, a nie parlamentowi, jako że to monarcha brytyjski nadał kolonom statuty. Twierdzili oni też, że Wielka Brytania i kolonie są odległymi od siebie państwami, tak jak to było w przypadku Anglii i Szkocji przed zawarciem unii. Jedynym istniejącym łącznikiem pomiędzy Brytanią i koloniami jest osoba monarchy. Na przykład John Adams uważał, że wierność i poddaństwo Amerykanów ponad wszelką wątpliwość związane są z osobą króla Jerzego III. Zgodnie ze statutami wydanymi przez króla, koloniści winni są posłuszeństwo monarsze brytyjskiemu, a nie parlamentowi Zjednoczonego Królestwa. Godne podkreślenia jest, że Adams porównał brytyjskie ustawy o handlu z koloniami (*Acts of Trade*) do traktatów międzynarodowych pomiędzy Wielką Brytanią a koloniami. (Beitzinger, 1972).

Innym przykładem rozumowania kolonistów amerykańskich w sporze z krajem macierzystym było powoływanie się na fakt, że statuty kolonii dawały im te same prawa i przywileje co autochtonicznym obywatelom angielskim. Z tego z kolei można wnioskować, że ich prawa do swobód obywatelskich byłyby takie same jak w przypadku, gdyby pozostawali wolnymi obywatelami w Anglii. W oparciu o takie rozumowanie powstało założenie, że koloniści podlegali angielskiemu prawu do opodatkowania tylko w wypadku posiadania czynnej reprezentacji w parlamencie Wielkiej Brytanii. Dlatego też Amerykanie twierdzili, że zasada reprezentacji była fundamentalnym prawem poddanych brytyjskich, którego to prawa nie mógł cofnąć żaden akt parlamentu. Ponieważ amerykańska reprezentacja nie istniała w parlamen-

cie brytyjskim, wszystkie podatki powinny być nakładane przez kolonialne legislatury, które były jedynymi, w tej sytuacji, legitymizowanymi organami, uprawnionymi do nakładania podatków. Formalne zatwierdzenie tych poglądów nastąpiło w rezolucji *the Stamp Act Congress* w 1765 roku, w której wskazano, że żadne podatki nie mogą być ustanawiane w koloniach bez zgody kolonistów wyrażonej bezpośrednio lub przez ich reprezentacje. Później myśl ta została znacząco rozwinięta w deklaracji Kongresu Kontynentalnego z 1774 roku, która określała, że koloniści mają prawo do egzystencji, wolności i własności, a prawa tego nigdy nie scedują na żadnego suwerena bez własnej zgody.

Poglądy lojalistów: lojalistyczne koncepcje ustrojowe

Pomimo silnych dążeń niepodległościowych w amerykańskich koloniach, nie należy zakładać, że Amerykanie byli jednomyślni. Istniały również silne środowiska lojalistyczne. W niektórych społecznościach osadniczych *lojaliści*, nazywani również *torysam*, stanowili mniejszość. Tylko niekiedy zdarzało się, że byli oni w większości. Mimo iż wielu spośród lojalistów było przeciwko Rewolucji z przyczyn oportunistycznych, pokaźną grupę stanowili też ci, których sprzeciw spowodowany był przekonaniami politycznymi i światopoglądowymi. Przykładem tych ostatnich był Jonathan Boucher, pastor z Virginii i Maryland, który został zmuszony do opuszczenia kolonii w 1775 roku z powodu swych nieprzejednanych lojalistycznych poglądów. Swoje koncepcje polityczne i społeczne zebrał on później w dziele *A View of the Cause and Consequences of the American Revolution* (1797), składającym się z kazań i apeli. Boucher zdecydowanie sprzeciwiał się doktrynom liderów Rewolucji Amerykańskiej, co powodowało, że jego poglądy pozostawały w skrajnej sprzeczności z poglądami zażarcie bronionymi przez *patriotów*. Doktrynę *Umowy Społecznej* związaną z założeniem, że władza opiera się na zgodzie rządzonych, uważał on za bezpodstawną. Według Bouchera, jeżeli tego typu zgoda ma być udzielana, to może ona w każdej chwili zostać wycofana. Zatem trwałe porozumienie jawi się jako absolutnie niewykonalne, co powoduje, że istnienie i utrzymywanie trwałych i stabilnych rządów staje się niemożliwe. Gdyby tego typu doktryna weszła w życie, żadna władza nie byłaby w stanie się utrzymać. Boucher twierdził też, że ludzie nie są sobie równi, lecz różnią się od siebie po wieloma względami, co prowadzi do naturalnej zależności i związanego z tym poddaństwa jednych wobec drugich. Myśl Bouchera związana była z przekonaniem, że władza człowieka nad drugim człowiekiem została dana przez Boga, a zatem rządy zmierzające

do szczęścia istot ludzkich są dziełem Boga. Władza urzędników jest tutaj z nadania boskiego (gdzie pośrednikiem jest wybrany przez Boga monarcha) i nie ma związku z wolą ogółu. Tego typu rządy, według Bouchera, są największym szczęściem ludzkości, a także są istotą właściwie ukształtowanego społeczeństwa (Merriam, 1969).

Boucher uważał, że każda władza jest absolutna i nieusuwalna przez człowieka, co wiąże się z niemożnością legalnego wypowiedzenia posłuszeństwa takiej władzy. Rządy oparte nie na prawach naturalnych czy na umowie społecznej, lecz na woli bożej są rządami, którym nie można się sprzeciwić, jako że nie wolno się sprzeciwić woli Boga. Twierdził on dalej, że władza jest czymś świętym, zasługującym na szacunek i posłuszeństwo obywateli. Jakkolwiek zdarza się, że władcy niekiedy są omylni, nie powoduje to jednak automatycznie wypowiedzenia posłuszeństwa, zwłaszcza, że posłuszeństwo zawsze lepsze jest niż rewolta przeciw władcy i prawu. Boucher sądził, że demokracja równa jest anarchii, ponieważ dążenie do zrównania statusu wszystkich ludzi likwiduje postęp i zagraża bezpieczeństwu nie tylko jednostki, lecz całej ludzkości (Merriam, 1969).

Poglądy *patriotów*: początki myśli federalistycznej

Gdy otwarty konflikt z Wielką Brytanią był już nieunikniony, stało się jasne, że angielski model rządów nie był najlepszy z możliwych. Uwidoczniło się to wyraźnie w działalności publicystycznej okresu Rewolucji Amerykańskiej. W 1776 roku, który był jednocześnie rokiem ogłoszenia Deklaracji Niepodległości, Thomas Paine opublikował pamflet *Common Sense*, w którym atakował monarchię brytyjską i system rządów w Anglii. Królowie, według Paine'a, są bezużytecznymi i kosztownymi figurantami, którzy powinni zostać jak najszybciej usunięci, zwłaszcza, że monarchia konstytucyjna nie daje im większych uprawnień. Podał on też w wątpliwość boską genezę władzy królewskiej twierdząc, że jeden uczciwy człowiek wart jest więcej w oczach Boga niż wszystkie koronowane głowy razem wzięte. Paine uważał, że bezpieczeństwo i szczęście poddanych brytyjskich nie wynikają z natury władzy, lecz z charakteru Brytyjczyków oraz z przywiązania do zasad i zwyczajów, co czyni Anglię wolnym krajem. Poglądy Paina pokazały wyraźnie, że u progu amerykańskiej niepodległości powszechnie odrzucano zachowanie starych instytucji z drobnymi zmianami, a zdecydowanie opowiadano się za odseparowaniem od kraju macierzystego i odrzuceniem brytyjskich form ustrojowych. *Common Sense* był punktem zwrotnym w amerykańskim myśleniu rewolucyjnym, ponieważ od tego momentu zwolennicy niepodległości trium-

fowali, a „Ojcowie Założyciele” zwrócili się otwarcie przeciw królowi Jerzemu III i instytucji monarchii jako takiej (Merriam, 1969).

Mimo iż pryncypia osiemnastowiecznego amerykańskiego myślenia rewolucyjnego miały w dużej mierze swe źródła w angielskim myśleniu politycznym XVII wieku, to jednak „Ojcowie Założyciele” nie ograniczali się do rozwiązań angielskich, lecz szli zdecydowanie dalej, w kierunku demokratycznego i republikańskiego systemu. Angielska XVII wieczna rewolucja zakończyła się ustanowieniem monarchii konstytucyjnej, podczas gdy amerykański ruch rewolucyjny zmierzał w kierunku pełnej demokracji. W tworzeniu konstytucji stanowych zarówno monarchiczne koncepcje, jak i wiele arystokratycznych elementów zostało zdecydowanie odrzuconych. Ponieważ w owych czasach monarchia kojarzyła się na kontynencie amerykańskim z panowaniem króla Jerzego III i angielskim systemem administrowania, Amerykanie nie widzieli możliwości wprowadzenia u siebie podobnego systemu rządów. Na przykład w konstytucji Massachusetts zadeklarowano, że jest ona stworzona dla szczęścia i dobra wspólnego, a nie dla korzyści i prywatnego interesu jednej osoby czy grupy osób. Oczywiście istniała na terenie kolonii klasa posiadaczy majątków ziemskich, będąca swoistą arystokracją pochodzenia angielskiego, lecz nie przewidywano dla niej żadnych specjalnych praw i przywilejów.

W tworzeniu władzy stanowej przeważała doktryna delegacji uprawnień na rzecz władzy. Przy założeniu, że obywatele byli i są jedynym źródłem władzy politycznej, przyjmowano, że delegują oni swoje uprawnienia na władzę, która opiera się zarówno na tychże uprawnieniach, jak i na zaufaniu obywateli. A zatem władza nie posiada żadnych uprawnień wrodzonych, gdyż nie jest ona panem i stwórcą, lecz sługą i powiernikiem obywateli, działającym w ich imieniu, a nie własnym. Ponieważ władzy nie sposób zaufać w pełni, dając jej wolną rękę, musi ona być limitowana i kontrolowana w każdym wymiarze. W przeciwnym razie ze sługi i powiernika obywateli stanie się ona ich panem i władcą. Obawy „Ojców Założycieli” w stosunku do władzy wynikały z przekonania, że zawsze próbuje ona uciskać obywateli, co z kolei stanowi największe niebezpieczeństwo dla wolności człowieka. W związku z tym „Ojcowie” stworzyli skomplikowany system ustrojowy, który w ich mniemaniu zabezpieczał ludzi przed zakusami władzy. Po pierwsze, władza nie powinna posiadać zbyt szerokiego zakresu uprawnień. Po drugie, władza powinna zostać podzielona i zbalansowana, by wszystkie jej części mogły się wzajemnie kontrolować. Po trzecie, okres sprawowania urzędów powinien być krótki z częstą rotacją stanowisk (Merriam, 1969).

W okresie rewolucyjnym przeważał pogląd, że rząd nie powinien być zbyt silny, aby jego siła nie obróciła się przeciw obywatelom. Ponieważ

uważano, że najlepszym gwarantem wolności są małe społeczności, w których najmniejsza próba uzurpacji szybko zostanie odkryta i wyeliminowana, sprzeciwiano się zdecydowanie silnemu rządowi centralnemu. Próbowano ograniczyć władzę centralną do minimum poprzez podporządkowanie spraw wojskowych władzy cywilnej, decentralizację władzy oraz taksatowe wyliczenie gwarancji dla wolności i własności.

Kolejny element ustroju przyszłego państwa, nad którym debatowali „Ojcowie Założyciele”, związany był z kwestią podziału władzy i zrównoważenia poszczególnych jej części. Skłaniano się ku systemowi trójpodziału władzy sformułowanemu przez Monteskiusza w dziele *O duchu praw* (1748). Istotne jest, że Monteskiusz był uważnym obserwatorem ustroju monarchii brytyjskiej, który od strony teoretycznej i praktycznej był dobrze znany Amerykanom. „Ojcowie” wierzyli, że dopóki władza ustawodawcza, wykonawcza i sędziowska nie zostanie rozdzielona, dopóty wolność polityczna będzie zagrożona. Niemniej jednak należy zauważyć, że przed powstaniem konstytucji federalnej, rozdział władzy w poszczególnych koloniach w praktyce wydawał się daleki od Monteskiuszowskiego ideału. W wielu wypadkach gubernator był wybierany przez legislaturę, a jego kadencja trwała zaledwie rok, przy czym tylko w niektórych wypadkach posiadał on prawo weta.

Z kolei władza sędziowska, mimo że teoretycznie niezawisła, w praktyce była zależna od gubernatora lub legislatury, ponieważ organy te w porozumieniu lub oddzielnie mianowały sędziów i ich opłacały. W wielu stanach praktycznie wszystkie ważniejsze urzędy były obsadzone przez legislaturę, która w niektórych stanach była jednoizbowa. Wszystko to potwierdza dominującą pozycję władzy ustawodawczej. Przyczyn takiego stanu rzeczy należałoby szukać w silnej niechęci do Korony Brytyjskiej oraz do królewskich gubernatorów, co redukowało do minimum zakres władzy wykonawczej. Paradoksalnie w ten sposób Amerykanie powielili działanie angielskiego parlamentu, który systematycznie ograniczał prawa królewskie.

Oprócz trójpodziału władzy, innym sposobem na jej kontrolowanie była częsta rotacja stanowisk i związana z nią krótka kadencja urzędników. John Adams stwierdził nawet, że tam, gdzie nie dochodzi do corocznych wyborów, pojawia się niebezpieczeństwo tyranii. Słowa te odzwierciedlały wspomnianą wcześniej tendencję, według której w większości stanów gubernatorzy i pozostali, wybieralni urzędnicy pełnili kadencję jednoroczną bez możliwości reelekcji. To samo dotyczyło członków legislatury stanowej, z wyjątkiem sędziów, których kadencje niejednokrotnie nie podlegały limitowi czasowemu. Jakkolwiek było to zabezpieczenie przed dominacją i nadużyciami władzy, niesło jednak negatywne skutki w postaci niemożności powtórnego powie-

zenia tej samej funkcji komuś, kto sprawdził się na zajmowanym stanowisku i kto nie miał lepszych od siebie konkurentów. Z drugiej strony, wyżej wymienione zasady wiązały się z chęcią odrzucenia znanego Amerykanom z tradycji angielskiej i kontynentalnej systemu permanentnego bądź dziedzicznego sprawowania urzędu. W tej sytuacji celem było pełne zagwarantowanie zasady suwerenności narodu oraz niedopuszczenie do wykształcenia tyrańskiego modelu władzy (Merriam, 1969).

Pomimo ewidentnego dążenia *Founding Fathers* do uniknięcia niedemokratycznych rozwiązań, zastanawiająca jest obecność w tworzonym ustroju przyszłego państwa elementów arystokratycznych. Podstawowym wyznacznikiem było ograniczenie czynnego i biernego prawa wyborczego przez cenzus majątkowy. O ile w dzisiejszych czasach jest to element dyskwalifikujący demokratyczną formę rządów, o tyle w realiach XVII-wiecznych miał on pewne uzasadnienie. Na przykład Hamilton twierdził, że ci, którzy niczego nie posiadają, nie są w stanie świadomie dokonywać wyborów i brać udział w głosowaniach. W wielu konstytucjach stanowych istniały zapisy, mówiące o tym, że uprawniony do głosowania powinien odznaczać się przywiązaniem do społeczności, w której zamieszkuje. W ten sposób ilość głosujących osób została ograniczona do stanowiących mniej niż połowę populacji dorosłych mężczyzn posiadających stałe dochody i płacących podatki. Analogiczne zasady obowiązywały w wypadku kandydowania na stanowisko pochodzące z wyboru (Merriam, 1969).

W związku z wyżej wymienionymi zasadami, składającymi się na tworzenie amerykańskiego systemu politycznego okresu rewolucyjnego, nie sposób nie wspomnieć o wymaganiach lub warunkach natury religijnej, które były związane ze sprawowaniem funkcji publicznych. Mimo iż zasada tolerancji religijnej oficjalnie obowiązywała we wszystkich stanach, w niektórych z nich, aby zostać gubernatorem, trzeba było być protestantem (N.H., N.J., N.C., S.C), zaś w innych – wyznawać wiarę chrześcijańską (Md., Mass). Podobnie wyglądała sytuacja, jeśli idzie o kandydowanie do legislatur stanowych. Wyjątkami były Nowy Jork i Rhode Island, w których kandydat na urząd publiczny nie miał obowiązku deklarowania przynależności do jakiegokolwiek kościoła czy gminy wyznaniowej. Z drugiej strony w konstytucjach stanowych istniał zakaz piastowania stanowisk publicznych przez kler, co w połączeniu z zakazem finansowania kościołów z publicznych pieniędzy pozwala przypuszczać, że zarówno *de facto* jak i *de iure* stany stworzyły trwałe rozdział kościoła od państwa. Tego typu rozwiązanie miało później istotne znaczenie przy tworzeniu Stanów Zjednoczonych Ameryki, choć było i jest źródłem paradoksu niespotykanego na gruncie ustrojów państw europejskich.

Badając myśl polityczną i prawną okresu rewolucyjnego, warto zwrócić uwagę na źródła inspiracji twórców przyszłych Stanów Zjednoczonych. Amerykańskie doktryny praw naturalnych, umowy społecznej, władzy narodu czy prawa do rewolucji nie były bowiem oryginalnym tworem myśli amerykańskiej, lecz efektem zaadaptowania przez *The Founding Fathers* znanych i istniejących już na gruncie europejskim koncepcji. Teoria umowy społecznej rozwijana była przez wielu świątłych myślicieli europejskich, twórców takich dzieł, jak *Areopagitica* (1644), *Tenure of Kings and Magistrates* (1649), tom I i II *Defence of the English People* (1650-54) Milтона, jak również *Discourses Concerning Government* (1698) Sydneya, a przede wszystkim *Two Treatises of Government* (1689) Johna Locke'a (Merriam, 1969).

Należy pamiętać, że patrioci mieli dużą wiedzę z zakresu polityki i filozofii angielskiej i zwracali szczególną uwagę na myśl Locke'a, którego uznawali za najwybitniejszego XVII-wiecznego filozofa. Powszechnie cytowano dzieła Locke'a i interpretowano jego poglądy filozoficzne. Dowodzą tego pierwsze wystąpienia Otisa, oraz tekst Samuela Adamsa *Rights of the Colonists as Men and as British Subjects*, oparte na myśli Locke'a. Co więcej, wiele argumentów użytych w Deklaracji niepodległości można znaleźć w *Treatise* Locke'a. Amerykańscy koloniści przyznawali, że nie są w swych poglądach i koncepcjach oryginalni, lecz czerpią zarówno z osiągnięć cywilizacji antycznych, jak i z cywilizacji judeo-chrześcijańskiej. John Adams stwierdził, że na pryncypia amerykańskiej rewolucji mogłyby się składać zasady Arystotelesa i Platona, Liviusza i Cycerona, Sydney'a i Harringtona, Hobbsa oraz Locke'a, tj. zasady zgodne z naturą i nieśmiertelnym rozumem, będące podstawą istnienia każdej cywilizowanej władzy (Merriam, 1969). Oprócz wpływu Locke'a i innych wymienionych angielskich myślicieli, na idee amerykańskiej rewolucji, oddziaływała także myśl francuska. Dzieło Monteskiusza *O duchu praw* (1748) było znane kolonistom i często przez nich cytowane. Niejednokrotnie zwracano także uwagę na fakt, że wiele idei monteskiuszowskich brało się z jego obserwacji angielskiego systemu parlamentarnego, który spośród wszystkich systemów europejskich był w XVII wieku ustrojem najbardziej zbliżonym do koncepcji trójpodziału władzy. Mimo iż jeden z największych francuskich filozofów oświeceniowych J. J. Rousseau był znany amerykańskim ideologom rewolucyjnym, należy zauważyć, że jego klasyczne dzieło *Umowa społeczna* zostało opublikowane w 1762 roku, podczas gdy podobne koncepcje Otisa, oparte na poglądach Locke'a, zostały sformułowane i ogłoszone w roku 1761. Nie oznacza to wszakże, że koncepcje Rousseau nie były bliskie Amerykanom. Myśl Rousseau leżała w kręgu amerykańskich zainteresowań intelektualnych, w wielu kwestiach wykazując zbieżność z poglądami Locke'a (Merriam, 1969).

Podsumowując poglądy *patriotów* należy stwierdzić, że największym niebezpieczeństwem, którego się obawiali, była onnipotentna władza prześladująca obywateli. Stąd też postulowali oni wprowadzenie szeregu restrykcji i obwarowań hamujących zapędy władzy. W takim systemie politycznym wiele praw byłoby zarezerwowanych wyłącznie dla obywateli. Z akceptacją trójpodziału władzy szła w parze krótka kadencja urzędników (wraz z zakazem reelekcji), bezpośrednio odpowiedzialnych przed społecznością, od której uzyskali poparcie. Bardzo wyraźna była też niechęć do zcentralizowanej formy rządów. Ważnym krokiem w amerykańskiej myśli politycznej i prawnej było stwierdzenie, że podstawą każdego bytu państwowego jest całkowicie niepodległa i niezależna jednostka ludzka wyposażona w cały zakres praw naturalnych. Taka jednostka, dając swoją zgodę na przekazanie części tych praw swoim przedstawicielom, przyzywała na powstanie władzy utworzonej na zasadzie umowy społecznej. Na tej właśnie podstawie powinno zostać utworzone państwo i rozwijać się społeczeństwo, a także w ten sposób powinny tworzyć się i działać instytucje każdego szczebla władzy.

Zakończenie

Amerykańska myśl polityczno-prawna w XVIII wieku podlegała stałemu rozwojowi i gwałtownym przemianom. Jednak wspólnym mianownikiem tego rozwoju i tych przemian było w zdecydowanej większości wypadków dążenie do tolerancji i zachowania pluralizmu poglądów. Nie oznacza to jednak, że wszystkie bez wyjątku doktryny polityczne, prawne i religijne charakteryzowały się przestrzeganiem zasad tolerancji i pluralizmu.

Starając się w miarę chronologicznie prześledzić rozwój amerykańskiej myśli polityczno-prawnej, należy zauważyć, że w czasach kolonialnych doktryny purytanów z Nowej Anglii (za wyjątkiem koncepcji Rogera Williama) dalekie były od ideałów demokratycznych. Purytanie z pogardą traktowali pryncypia równości, tolerancji religijnej i demokratycznej formy rządów. Jedyne, co zbliżało purytanów do demokracji, to podkreślanie indywidualizmu, akceptacja własnej wersji umowy społecznej, własność ziemi i wolny obrót oraz dążenie do edukacji społeczeństwa. Paradoksalnie podkreślanie indywidualizmu, poszanowanie dla ustanowionego prawa, ograniczenie zakresu władzy państwowej nad obywatelami oraz uznanie prawa do oporu i rewolucji przeciw władzy zbliżały idee purytańskie do tych obecnych w przyszłej Konstytucji USA. Można zatem wnioskować, że pomimo sekciarskiej otoczki religijnej, idee purytanów miały mieć w przyszłości pewien znaczący oddźwięk przy tworzeniu państwa amerykańskiego.

Kolejnym ważnym krokiem w rozwoju amerykańskiej myśli polityczno-prawnej były koncepcje kwakrów z Pensylwanii. Poglądy *the Founding Fathers* w swej istocie w wielu punktach bliskie były wcześniej istniejącej myśli kwakerskiej. Nie sposób mówić o demokracji amerykańskiej bez wskazania tak ważnych jej elementów, jak:

- (1) równość wszystkich obywateli wobec prawa,
- (2) wolność sumienia,
- (3) *consensus* rządzonych,
- (4) wiara w odpowiedzialność i samostanowienie jednostki.

Wszystkie te koncepcje były obecne w myśleniu kwakerskim na długo przed ogłoszeniem Deklaracji niepodległości. Można by rzec, że w czasach kolonialnych tendencje demokratyczne w Ameryce Północnej podlegały dynamicznemu rozwojowi. Kolonie amerykańskie w XVII wieku przeszły od etapu religijnych eksperymentów czy komercyjnych przedsięwzięć (nie zawsze udanych) do etapu budowania świadomej społeczności zasługującej co najmniej na polityczną autonomię. Członkowie tych społeczności, pełni entuzjastycznej wiary w ideały demokratyczne, torowali drogę do budowy przyszłych Stanów Zjednoczonych Ameryki. W ten sposób narodziła się grupa liderów politycznych, z których wielu w przyszłości miało dołączyć do grona *the Founding Fathers*.

Bibliografia

- Beitzinger, A. J. (1972). *A History of American Political Thought*. New York: Harper & Row
- Filipowicz, S. (2002). *Historia myśli polityczno-prawnej*. Gdańsk: Arche.
- Locke, J. (1960). *Two Treatises of Government*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Małajny, R. M. (2001). *Trzy teorie podzielonej władzy*. Warszawa: Wyd. Sejmowe – Kancelaria Sejmu.
- Merriam, Ch. E. (1969). *A History of American Political Theories*. New York: Kelley.
- Monteskiusz (1997). *O duchu praw*. Kęty: Wyd. Antyk.
- Parrington, V. L. (1968). *Główne nurty myśli amerykańskiej. Mentalność kolonialna (1620-1800)*. Warszawa: PIW.